

Vers Libre



III Liceum Ogólnokształcące im. C.K.Norwida
Numer specjalny Comenius 2011—2013

אנשי

ZAMOŚĆ

**OBRAZKI DOMOWE
WYSTAWA W BEŁŻCU**

BELŻEC
MIEJSCE PAMIĘCI

NASZE PODRÓŻE

BELLA CIAO

O naszym Comeniusie



Podróż dobiegła końca. Pakujemy bagaże, żegnamy przyjaciół. Jeszcze ostatnie: „Do zobaczenia”, „Napisz, jak dojedziesz!”, „Pozdrów rodziców” -słychać dokoła. Bagaż jest niezwykle. Są w nim przeczytane książki, krajobrazy zatrzymane w pamięci, zdjęcia, wspólne filmy i wycieczki. Jest wszystko to, co w ciągu ostatnich dwóch lat (od września 2011 do czerwca 2013 roku) wspólnie przeżywaliśmy. W tę podróż wybrała się młodzież z III Liceum Ogólnokształcącego w Zamościu i LICEO CLASSICO EUROPEO annesso al CONVITTO NAZIONALE UMBERTO I. Jej tytuł „Lingua per ricordare lo ster minio a la guerra partigiana nella regione di Zamość Ed in Piemonte” narzucał określony kierunek wędrowania. Szukaliśmy miejsc, które poszerzą naszą świadomość historyczną, będą dla nas lekcją pamięci i opowiedzą nam o tym, jak wyglądał ruch oporu w czasie wojny. Podczas tej podróży odwiedziliśmy Izbicę, Bełzec, Turyn, Triest, ale też zawarliśmy głębokie przyjaźnie i poznaliśmy obyczaje panujące w naszych krajach. Nie byłoby to możliwe gdybyśmy się nie uczyli języka włoskiego. Język pozwolił nam lepiej zrozumieć kolegów z Turynu i świat wartości, w którym żyją. A teraz czas wysiadać. Pociąg przybył na peron. Wierzę jednak, że ta podróż zmieniła nas, dała nam szansę zobaczyć przeszłość z innej perspektywy. Może dzięki temu będziemy bardziej świadomi tworząc przyszłość? Wierzę, że to możliwe. Zapraszam do lektury VersLibre, gazety wydanej z okazji zamknięcia dwustronnego partnerskiego projektu szkół. Mam nadzieję, że te pocztówki z podróży przybliżą naszym czytelnikom to, czego doświadczyliśmy w ciągu tych dwóch lat.

Eliza Leszczyńska-Pieniak

Spis treści

O naszym Comeniusie	Cały ten numer Vers Libre poświęcony jest Programowi naszej współpracy ze szkołą Umberto I w Turynie	str.2
Kalendarium Comeniusa	Najważniejsze wydarzenia	str. 3
Bełzec miejsce pamięci	Wywiady z dyrekcją Muzeum	str. 4, 5
Elżbieta Nadel - obrazki domowe	Artykuły o miejscu o wystawie i naszej pracy	str. 6
Mój pierwszy raz...	Swoje doświadczenia w roli tłumacza opisuje jedna z uczestniczek programu Comenius	str.7
Polecane	Oprócz broszur Museo Diffuso w Turynie i MUSLI, polecamy dwa nasze projekty: film zrealizowany przez uczniów włoskich i grę wojenną, do której tekst włoski wykonali nasi uczniowie.	str. 7
Podróże Comeniusa	Relacje polskich uczennic z podróży do Włoch	str.8, 9
Gdzie na wakacje	Najpiękniejsze miejsca we Włoszech polecają uczestnicy wymiany	str.10
Naj...		str. 11
Dzień w Convitto Umberto I	Uwagi i obserwacje poczynione przez Polkę w szkole włoskiej	str. 12
Bella Ciao!	Kilka słów o piosence, która stała się przebojem wymiany Comeniusa	str. 13
Wędrując z Comeniussem po Polsce	Bełzec, Zamość, Izbica, Chelm, Trawniki, Włodawa – mapka miejsc smutnej pamięci, które odwiedziliśmy z Włochami w kwietniu 2012	str. 14

COMENIUS—KRONIKA

WRZESIEŃ 2011

05- zapoznanie uczniów z projektem Comenius
10—utworzenie platformy Moodle do celów projektu
„Język a pamięć zagłady i walk partyzanckich na Zamojszczyźnie i w Piemontcie” (pod kierunkiem p. A. Marmur)

PAŹDZIERNIK 2011

03 - utworzenie profili na platformie Moodle
05- wypełnienie deklaracji uczestnictwa w projekcie przez uczniów i ich rodziców
10 - rozpoczęcie kursu podstaw języka włoskiego dla uczestników wymiany
15 - pierwsze ćwiczenie na platformie: opisywanie regionu Rożtocza w języku włoskim; zapoznanie się z informacjami o Piemontcie przekazanymi przez uczniów z Turynu

LISTOPAD 2011

16.11 - pierwsze warsztaty z panią Ewą Koper w Muzeum- Miejsce Pamięci w Bełżcu;
10— warsztatów; tłumaczenie fragmentów tekstów otrzymanych w Bełżcu przez każdego z uczestników grupy polskiej
- pierwsze znajomości poprzez platformę Moodle

GRUDZIEŃ 2011

12.12—17.12 - seminarium w Supraślu; intensywna nauka języka i technik komputerowych przydatnych w realizacji projektu (pod kierunkiem p. D. Kozik, p. A. Marmur)

STYCZEŃ 2012

07.01— wznowienie kursu języka włoskiego po przerwie świątecznej; zapoznanie z technikami pracy tłumacza
27.01—zakończenie prac nad tłumaczeniem relacji świadków zagłady w Bełżcu

MARZEC 2012

21.03 - otwarcie szkolnej wystawy „LO STERMINIO — ZAGŁADA” zawierającej zdjęcia i przetłumaczone teksty (pod kierunkiem pani E. Leszczyńskiej-Pieniak oraz pani D. Kozik)
17.03—tłumaczenie na język włoski informacji o miejscach zagłady na terenie Lubelszczyzny

KWIECIEŃ 2012

12.04 —opracowanie szczegółowego planu pracy z grupą włoską
19.04 - przyjazd grupy uczniów z Turynu do Zamościa, pobyt Włochów w rodzinach uczniów biorących udział w Comeniusie
20.04 - seminarium w Bełżcu na temat historii zagłady i eksterminacji Żydów w ramach „Akcji Reinhard”
23.04—warsztaty w Bełżcu na temat wystawy „Obrazki domowe—Lwów 1942”; zwiedzanie wystawy i tłumaczenie
24.04—26.04 - zwiedzanie miejsc związanych z martyro-

logią ludności Żydowskiej: Izbica, Chełm, Włodawy, Sobiboru

27.04 - „Wystawa Bełżec” warsztaty w III LO

29.04—pożegnanie grupy włoskiej

MAJ 2012

- dyskusja na platformie Moodle na temat pobytu w Polsce

CZERWIEC 2012

- tłumaczenie „dubbingu” do filmu „Quattro banchi vuoti” zrealizowanego przez stronę włoską, na język polski

WRZESIEŃ 2013

17.09—przygotowania do wyjazdu grupy polskiej do Włoch

25.09— wyjazd do Włoch

26.09—spotkanie grup młodzieżowych w Turynie

27.09- zwiedzanie Muzeum Ruchu Oporu w Turynie

28 - wyjazd nad jezioro Lago Maggiore i zwiedzanie muzeum Casa della Resistenza

29.09—30.09 pobyt w rodzinach włoskich, dla chętnych zwiedzanie obozu Risiera di San Sabba

PAŹDZIERNIK 2012

01.10 - dyskusja i przegląd dotychczasowych wyników współpracy

02.10 –03.10 - zwiedzanie miejsc działań włoskiego ruchu oporu (Sant’Anna di Stazzema, parku pokoju)

04.10 - zwiedzanie MUSLI(Muzeum Książki Dzieciństwa) w Pałacu Barolo, laboratorium z prof. Vagliani na temat książek z epoki faszystowskiej

05- wizyta u wiceprezydenta Rady Regionu Piemont, spotkanie z weteranami walk partyzanckich

06.10 - podsumowanie pobytu - opracowanie zebranych materiałów w wersji elektronicznej

07.10 - powrót grupy polskiej do Zamościa

LISTOPAD 2012

00—kurs językowy

GRUDZIEŃ—STYCZEŃ

Ostateczna redakcja i wydruk wkładki w języku włoskim do katalogu wystawy „Obrazki domowe—Lwów 1942”

CZERWIEC

03.06-07.06 Seminarium końcowe Bełżec-Susiec

03.06-07.06 Kurs języka włoskiego (na wyższym poziomie :))

24.06 Podsumowanie projektu

Magda Mulawa

Bełżec - miejsce pamięci



Bełżec – niewielka miejscowość w powiecie tomaszowskim. W czasie II wojny światowej, pod koniec 1941 roku, Niemcy założyli w Bełżcu obóz zagłady SS-Sonderkommando Bełżec utworzony w ramach operacji Einsatz Reinhardt. Do obozu hitlerowcy wywieźli około 500 tys. Żydów z Polski i zagranicy. Obóz został zamknięty w grudniu 1942 roku. Wieś została wyzwolona 21 lipca 1942 r. przez oddziały AK Obwodu tomaszowskiego, przed nadejściem wojsk sowieckich.

Bełżec oczami dyrektora muzeum



Magda Mulawa: *Czy mógłby nam Pan opowiedzieć o historii powstania muzeum?*

Tomasz Hanejko*: Można o tym mówić długo. Pierwsze upamiętnienie na tym terenie powstało w roku 1963. Z różnych względów nie spełniało ono oczekiwań a także nie oddawało hołdu wszystkim, którzy zostali tutaj zamordowani. W ciągu kilkudziesięciu lat doszło do erozji i destrukcji pomnika,

dlatego w latach 90 rozpoczęto dyskusję o tym jak miało by wyglądać nowe zagospodarowanie tego obiektu. W tym momencie włączyło się w te rozmowy Muzeum Holokaustu z Waszyngtonu i Rada Ochrony Pamięci Walki i Męczeństwa ze śp. Andrzejem Przewoźnikiem, który zresztą do samego końca prowadził to przedsięwzięcie. Reprezentował Skarb Państwa. W latach 90 wstępnie uzgodniono porozumienie dotyczące finansowania i ustalono, że budżet państwa i Żydzi amerykańscy będą po połowie finansowali to przedsięwzięcie. W 1997 przeprowadzono konkurs na projekt nowego upamiętnienia. Wygrało go trzech artystów rzeźbiarzy: Andrzej Sołyga, Marcin Roszczyk i Zdzisław Pidek (który już nie żyje). Artyści przygotowali zarys tego wszystkiego, co tu się znajduje. W 2003 roku rozpoczęła się budowa. Najpierw odbyły się badania archeologiczne na całym terenie. W 2004 roku w czerwcu nastąpiło uroczyste otwarcie obiektu. Ekspozycja była projektowana przez międzynarodową grupę, stronę graficzną i techniczną zajęło się biuro designerskie z Warszawy.

M.M.: *Kto odwiedza muzeum?*

T.H.: Najczęściej odwiedzają nas rodacy, to około 80 procent wszystkich gości. W większości są to grupy młodzieżowe. Przez mury muzeum przewija się ok. 30 tysięcy zwiedzających rocznie.

M.M.: *Czy utrzymują państwo kontakt/współpracę z innymi placówkami?*

T.H.: Nie na dużą skalę, bo nie oszukujmy się, nie jesteśmy jakimś dużym muzeum (jest to w zasadzie obiekt z pogranicza miejsca pamięci i muzeum), dlatego nie jesteśmy w stanie utrzymywać żywej i szerokiej współpracy z wieloma placówkami. Niemniej jednak, staramy się utrzymywać tego typu kontakty.

M.M.: *Od kiedy pracuje Pan w muzeum?*

T.H.: Jestem pracownikiem z pierwszego naboru. W przyszłym roku minie 10 lat, od kiedy tutaj pracuję. Wiązało się to z moimi

zainteresowaniami ze szkoły średniej, aczkolwiek obejmowały one głównie Auschwitz. Czytałem literaturę obozową. Szczepnie przyznam, że moje wiadomości na temat Bełżca (pomimo, że jestem z Tomaszowa) nie były rozległe, ponieważ literatura nie była łatwo dostępna. Można było przeczytać zaledwie kilka artykułów.

M.M.: *Jaki jest charakter działalności muzeum?*

T.H.: Muzeum koncertuje się przede wszystkim na działalności edukacyjnej. Najbardziej prozaiczną formą tej działalności jest zajmowanie się grupami czyli oprowadzanie i zapoznanie z historią tego miejsca. Prowadzimy również współpracę z szkołami między innymi waszą. Staramy się współpracować z uniwersytetami, przeprowadzamy zajęcia dla studentów, jak również staramy się co jakiś czas przeprowadzić szkolenia dla nauczycieli. W przyszłym roku chcemy zrobić taką ogólnopolską konferencję dla nauczycieli. Znaleźliśmy sponsora, który pomoże sfinansować ten projekt.

M.M.: *Czy mają państwo kontakt z rodzinami ofiar obozu?*

T.H.: Oczywiście tak, to jest bardzo ważna warstwa tej naszej działalności. Jesteśmy odpowiedzialni za pewne odtworzenie tożsamości tej placówki. Bazą do tego mogą być informacje, które staramy się zbierać. Dotyczą one w sposób pośredni lub bezpośredni historii Obozu Zagłady w Bełżcu. Oczywiście zbieramy też informacje na temat osób, które zginęły w tym obozie. Chcemy przełamać to, co zaplanowali Niemcy, czyli zatarcie śladów i wyeliminowanie pamięci o zamordowanych ludziach. My staramy się przywrócić tą pamięć poprzez zbieranie informacji, fotografii, staramy się powiększać bazę, aczkolwiek jest ona stosunkowo skromna w porównaniu do liczby ofiar. Pół miliona ludzi zamordowano w obozie a nasz zbiór to około 3 tys. nazwisk. Jest to kropla w morzu, ale myślę, że stopniowo poprzez kontakty z rodzinami tych ludzi, którzy zginęli uda nam się zdobyć więcej informacji.

*Tomasz Hanejko - Kierownik Muzeum- Miejsce Pamięci w Bełżcu.

Skończył studia prawnicze na UMCS w Lublinie oraz studia podyplomowe z muzeologii na Uniwersytecie Jagiellońskim. Aktualnie studiuje historię również na UJ w Krakowie.

Magda Mulawa

Bełżec - miejsce pamięci

Obozy oczami historyka - rozmowa z Panią Ewą Koper

Paulina Wnuk: *Czy może opowiedzieć nam Pani o miejscach pamięci w naszym regionie?*

Ewa Koper: Takich miejsc jest jeszcze niewiele w stosunku do tego, ile powinno ich być. Mieszkamy w rejonie bardzo ważnym historycznie, jednak nasza świadomość o jego dziedzictwie nie jest dostateczna. Do najważniejszych miejsc pamięci zaliczyć możemy Rotundę w Zamościu. Kolejnym takim miejscem jest muzeum pamięci w Bełżcu, oraz muzeum na Majdanku, obóz zagłady w Sobiborze. Muszę wspomnieć również o obozie w Chełmie, w Trawnikach, w Poniatowej. Mamy mnóstwo miejsc związanych z działalnością obozów, ale

wszystkich nie jestem w stanie wymienić, zachęcam do zgłębienia tej wiedzy w literaturze. Obozy były różnego rodzaju; w Bełżcu był obóz fortyfikacyjny, a wokół Zamościa znajdowały się obozy melioracyjne. Musimy także pamiętać o Powstaniu Zamojskim. Niestety, o tym się kompletnie nie mówi. Było to pierwsze powstanie w okupowanej przez Niemców Europie.

P.W.: *Wiemy, że w Bełżcu pracowała Pani przy upamiętnianiu obozu, w którym zgineli cyganie podczas wojny.*

E.K.: Mogiły Cyganów były w parku podworskim. Informowały o tym jedynie dwa krzyże, które postawił miejscowy działacz Armii Krajowej. Naszym zadaniem było wybudowanie tam pomnika. I udało się! Projektantem był Mikołaj Andrzej Jurkiewicz z Warszawy, który zgodził



się zrobić to za darmo. Trzeba to podkreślić bo często takie projekty są bardzo kosztowne. Napisy na

pomniku zostały wykonane w trzech językach: polskim, niemieckim i romskim. Musimy pamiętać, że do niedawna Romowie nie byli tak bardo otwarci, do tego nawet stopnia, że nie chcieli żeby gdziekolwiek pojawił się ich język. Nie chcieli by ludzie z zewnątrz go znali. Ważne jest to że stają się coraz bardziej otwarci i możemy poznać ich tradycję, kulturę i zwyczaje. Do miejsc w których spoczywają ich prochy nie możemy podchodzić obojętnie, bo te wydarzenia wiążą się z naszym życiem. Wszystkie miejsca tego typu powinny zostać upamiętnione. Teraz mamy możliwość przyjechać, zobaczyć i chwilę się zastanowić, wysnuć refleksje. Budując te wszystkie miejsca pamięci musimy pamiętać, że ma to głębszy sens. Dzięki temu możemy pokazać topografię tego wszystkiego co działo się na naszych okupowanych ziemiach. Tragedia Żydów, Cyganów, Polaków została rozpisana na kilka lat. Ludzie z okolicy widzieli makabryczne rzeczy i tego też trzeba mieć świadomość jak się wykonuje tą pracę.

P.W.: *Jakie było najbardziej poruszające przeżycie związane z Pani pracą?*

E.K.: Ostatnio byłam bardzo wzruszona, pan który był mieszkańcem Krakowa, a obecnie mieszka w Australii przekazał nam pożegnalny list swojej matki. Mówił, że powrót do tych wspomnień był dla niego emocjonalnie trudny. Tuż przed wysłaniem do obozu zagłady w Bełżcu jego matka napisała list pożegnalny do męża i syna, wręczyła mu wraz z obrączką, na której była data ślubu. Kopię tego listu przesłał nam. Przekazał go by pamięć o jego matce nie umarła.

P.W.: *Wiemy, że była Pani na stypendium w Izraelu.*

E.K.: Była to wymiana edukatorów z Polski. Co roku grupa 25 osób pracujących w różnych instytucjach wyjeżdża do Izraela. Trwa to dwa tygodnie. W tym czasie mamy spotkania i wykłady. Poznajemy świadków historii, zwiedzamy Izrael, poznajemy go przez wycieczki do różnych miejsc, także ważnych dla kultury chrześcijańskiej. W każdym miejscu jest doskonale przygotowany przewodnik. Czas naszego pobytu pokrywał się z szabatem, co dało mi możliwość poznania tamtych obyczajów. Wyjazd jest bogaty w nowe doświadczenie i nowe możliwości

* Ewa Koper- asystent muzealny.

Skończyła historię na Uniwersytecie Jana Kochanowskiego w Kielcach oraz studia podyplomowe - Totalitaryzm, nazizm, holokaust.

Paulina Wnuk

Magda Mulawa

"Elżbieta Nadel - obrazki domowe - Lwów 1942"



Miejsce wystawy wybrano nieprzypadkowo: Muzeum Niemieckiego Obozu Zagłady w Bełżcu powstało nie tylko po to, by nie zatarła się pamięć o ludziach, którzy tu zginęli, ale i tym, że w ogóle ginęli oni w tym odległym miasteczku na krańcach linii kolejowej, w otoczeniu lasów i kilku wsi. Nieobecni nie mogą dać świadectwa, a ocalałych z obozu zagłady w Bełżcu nie ma. Nie ma świadków, ale są mogiły.

Pierwsze transporty Żydów trafiły do tego obozu w połowie marca 1942 roku. Ile ich było? Tak wiele, że w czerwcu 1942 roku trzeba było przygotować nowe, większe komory gazowe. Uruchomiono je pod koniec lipca. Zagazowanie zgromadzonych w komorze więźniów trwało 15-20 minut, ale pociągi przybywały bezustannie. Liczbę deportowanych i zamordowanych w Bełżcu szacuje się na około 414-600 tysięcy. Przywożono ich z małych miejscowości, z Niemiec, Austrii, Czech i innych krajów. W obrębie obozu znajdowały się magazyny, w których segregowano mienie ofiar, natomiast poza obozem znajdowały się masowe groby, w których początkowo chowano ciała ofiar, a później już tylko ich popioły. Kiedy Niemcy zlikwidowali obóz, na miejscu grobów zasadzili drzewa i wszelkie ślady zostały zatarte. Dopiero stosunkowo niedawno, w r.1964 stało się wiadome, co działo się tu podczas wojny. Powstało pierwsze miejsce upamiętnienia pomordowanych. W roku 2004 w miejscu byłego obozu stworzono Muzeum- Miejsce Pamięci w Bełżcu. Wtedy też powstał pomnik upamiętniający ofiary. Głównym zadaniem założenia pomnikowego jest oddanie czci pomordowanym tu Żydom zgodnie z tradycją judaistyczną. Najważniejszym elementem kompozycji jest przestrzeń symbolicznej zbiorowej mogiły, na obszarze której oznaczone zostały miejsca lokalizacji masowych grobów, a tablice wokół nich oznaczają miejscowości, z których pochodzili deportowani: Lublin, Zamość, Lwów....

Ze Lwowa właśnie, z rodziny ciężko doświadczonych podczas wojny, pochodzi pani Elżbieta Nadel, autorka prac eksponowanych w Bełżcu. Wystawa jej obrazów trwała od 19 kwietnia 2012 roku do lutego 2013. Wraz z grupą uczniów z Turynu, którzy byli naszymi gośćmi w ramach wymiany Comeniusa, mogliśmy dokładnie obejrzeć tę wystawę. Wzięliśmy udział w cyklu wykładów i zajęć na terenie Muzeum, odwiedziliśmy miasta i miasteczka, z których dokonywano deportacji, a potem wspólnie przetłumaczyliśmy materiały dotyczące wystawy na język włoski. W ten sposób również włoscy turyści, coraz liczniej przybywający w lasy Rostocza, będą mogli lepiej zrozumieć naszą historię.

„**Obrazki domowe**” jest to cykl rysunków, w których autorka przedstawiła jeden dzień z życia jej rodziny w okupowanym Lwowie. Prace powstały po pierwszych deportacjach ludności żydowskiej do Niemieckiego Obozu Zagłady w Bełżcu. Miesiąc później rozpoczęła się wielka akcja sierpniowa, w wyniku, której około 40 tysięcy lwowskich Żydów trafiło do tego ośrodka śmierci

Kilka słów o autorce

Elżbieta Nadel pochodzi z zamożnej rodziny żydowskiej. Jej rodzice byli dermatologami. Przed wojną mieszkali w centrum Lwowa. W czasie okupacji niemieckiej nakazano wszystkim Żydom przenieść się do wyznaczonych dla nich dzielnic. Jednakże rodzina Elżbiety zamieszkała na Starym Mieście, gdzie jej rodzice prowadzili praktykę lekarską. Elżbieta studiowała na Wydziale Grafiki w Instytucie Sztuk Plastycznych we Lwowie.

Obrazki domowe - sceny z jednego dnia żydowskiej rodziny. Cykl rysunków Elżbiety Nadel ma zupełnie inny charakter, niż jej pozostała twórczość. Są to prace, w których autorka stara się przekazać realia ówczesnego Lwowa. „Obrazki domowe” zawierają sceny z jednego dnia rodziny żyjącej w bardzo skromnych warunkach. W rysunkach dominuje nostalgia, ale wyczuwa się w nich także poczucie humoru autorki. Ich największą wartością jest dokumentalny charakter szkiców.



Oficjalny katalog wystawy w muzeum w Bełżcu, do którego wykonaliśmy wkładkę z tłumaczeniem na język włoski.



Część naszej pracy:

(...) Elżbieta Nadel nacque a L'vov il 1 giugno 1920 in una famiglia benestante dei medici di L'vov. Suo padre, Aaron Nadel, era un medico specializzato in dermatologia; così come sua madre, Regina da nubile Reichenstein. Oltre Elżbieta loro avevano anche un figlio, Jerzy, di sei anni più piccolo. Sappiamo poco della vita dell'artista e della sua famiglia prima della Guerra. Basandoci solo sulla sua unica testimonianza data molti anni dopo la Guerra per lo Yad Vashem, è certo che tutta la famiglia ha vissuto fino alla Seconda Guerra Mondiale in Piazza Mariacki nel centro di L'vov (...)

Mój pierwszy raz... w roli tłumacza

Praca tłumacza nie jest łatwa, szczególnie jeżeli w grę wchodzi temat wymagający od nas specjalistycznej terminologii lub tłumaczy się na żywo. Obu tych form tłumaczenia spróbowałam, biorąc udział w wymianie młodzieży między uczniami III LO w Zamościu a włoskimi licealistami z Convitto Umberto I w Turynie.

Pewnie ciekawi was, jak dziewczyna z 2 klasy liceum może znać tak biegle język aby wykonywać takie tłumaczenia... Otóż Ci, którzy mnie znają, wiedza, że mam włoskie korzenie i od niedawna mieszkam w Polsce, więc włoski mam we krwi. Moja przygoda rozpoczęła się w I klasie liceum, kiedy pani profesor Dagmara Kozik, zaangażowała mnie w tłumaczenie tekstów, które miały zostać później wykorzystane do dwujęzycznej wystawy „Lo sterminio- zagłada”. Były to głównie opowieści mieszkańców Bełżca, o tym co widzieli, jak pomagali Żydom – co było równoważne ze śmiercią. Czytając suchy tekst czasem ciężko jest domyślić się, co autor miał na myśli, należy też tłumaczyć je w ten sposób, aby nie odbiegały od prawdy a zarazem były sensowne – dla mnie to było chyba najtrudniejsze. Jednak dzięki pomocy pani profesor oraz nauczycielek prowadzących naszych włoskich kolegów, przebrnęłam przez to nowe dla mnie zadanie a jego efekty możecie teraz podziwiać na korytarzu III LO przy salach komputerowych.

Kolejne tłumaczenia tekstów nie sprawiały mi większych kłopotów. Jednak bardzo się myliłam myśląc, że tłumaczenie tekstów jest trudne. Przekonałam się o tym, kiedy przyjechali do nas Włosi i wspólnie uczestniczyliśmy w wykładach w Bełżcu. Najpierw tłumaczyliśmy w grupach teksty, później przewodnik muzeum opowiedział nam kilka historycznych faktów o zagładzie Żydów. Informacje, które przekazywał Polakom, tłumaczyłam na włoski naszym kolegom Włochom. Pamiętam doskonale jak bałam się wtedy, wiedząc że nie znam wszystkich terminów których ten pan używał, wzrokiem szukałam pomocy u pani profesor Kozik... Ulżyło mi bardzo, kiedy pan przewodnik skończył mówić ;)

Moje kolejne doświadczenia to np. tłumaczenie słów przewodniczki, która oprowadzała nas po zamojskiej starówce; później już będąc we Włoszech tłumaczyłam z języka włoskiego na polski- spośród tych szczególnie pamiętam jedno, kiedy byliśmy z wizyta u prezydenta Regionu Piemontu i wypowiadali się pewni starsi panowie którzy opowiadali.. właściwie ciężko było zrozumieć o czym mówili, dlatego zastąpiła mnie pani Kozik, która jest zawodowym tłumaczem.

Uświadomiłam sobie wtedy, jak trudno tłumaczyć osobę starszą, która ma problem z wypowiedzeniem się, a jej wspomnienia są jak tysiące fragmentów, które często są nieskładne.

Nie wiąże żadnych planów z pracą tłumacza, jednak miło wspominać te nowe doświadczenia, dzięki którym nauczyłam się uważnie słuchać, dowiedziałam się jak trudna jest to praca oraz wielu ciekawych faktów z historii, których na pewno nie zapomnę.

Sara Di Paolo



Polecane:

Książka "Storie d'Italia a TORINO e PROVINCIA"

Wydanie przy współpracy: museo Torino

Wbrew tytułowi, w książce nie ma mowy o błahych historyjkach. Autorzy w krótkich słowach pokazują historie nowożytnego państwa, jakie narodziło się w Turynie w 1861 roku. Państwo włoskie nie powstało bowiem „na ruinach starożytnego Rzymu” V wieku n.e. , ale na skutek zabiegów politycznych rodu Savoia (Sabaudów) i tendencji narodowo-wyzwoleńczych, jakie przyniosła cała Europa „Wiosna Ludów”. Turyn to właśnie rodzinne miasto dynastii sabaudzkiej, siedziba króla i pierwszego parlamentu, który zebrał się w Palazzo Carignano. Zdjęcia „Caffè Fiorio” i restauracji del Cambio pokazują nam to arystokratyczne miasto hrabiego Cavour – faktycznego twórcy zjednoczonych Włoch (jak mówią niektórzy) i amatora dobrej kuchni oraz miejscowej czekolady. Nie brakuje w Turynie i w książce miejsc znanych miłośnikom sztuki: od Muzeum Sztuki Współczesnej Castello di Rivoli po muzeum Kina w wieży Mole Antonelliana – symbolu tego francuskiego miasta we włoskim Piemontcie. Lektura obowiązkowa dla wszystkich miłośników Cinquecento i czekoladowych przysmaków – polecamy***



Film „Quattro Banchi Vuoti” - „Cztery puste ławki”

Nasi włoscy koledzy, uczniowie klasy IV „c” Liceum Umberto I na potrzeby projektu Comenius nagrali film pt. „Quattro banchi vuoti” tj. „Cztery puste ławki” przedstawiający sytuację jaka panowała w Turynie w 1938 roku. Projekt obrazuje sposób traktowania Żydów po wydaniu przez faszystów dekretu nakazującego usunięcie żydowskich uczniów ze szkoły. Włosi w całości są twórcami „Czterech pustych ławek”, są też odtwórcami wszystkich ról. W bardzo ciekawy sposób przedstawili swój pomysł. Film możemy obejrzeć w języku włoskim z napisami w języku angielskim.

Kasia-Olga Lisowska



Gra Pamięć '39"

Gry typu memory zna każdy, proste zasady i emocjonująca rozgrywka sprawiają, że każdy bawi się przy nich świetnie. Gra edukacyjna „Pamięć '39” przygotowana przez IPN ćwiczy koncentrację, a także utrwała wydarzenia z roku 1939. Do każdej ilustracji dołączona jest krótka notatka. Zdjęcia wraz z opisem tworzą skróconą historię kampanii wrześniowej. Grę tą wyróżnia wykorzystanie autentycznego materiału ikonograficznego. Jeśli jej nie znacie, gorąco polecam.



Magda Mulawa

Muzeum książki MUSLI w Turynie

W samym sercu Turynu, w zabytkowym Palazzo Barolo znalazło swoją siedzibę niezwykle Muzeum Szkoły i Książki Dzieciństwa. Powstało ono dzięki nietypowej arystokratce, hrabinie Giulii Barolo, która nie mając własnych dzieci, dała szansę dzieciom z ubogich rodzin na edukację i zapoznanie się z literaturą. Do ekspozycji umiejętnie wykorzystano stare pomieszczenia, odtwarzając klasę lekcyjną z XIX w., eksponując wiekowe podręczniki i pomoce naukowe, ówczesne bestsellery jak „Pinokio” czy „Serce” De Amicis’a w kilkunastu wersjach językowych, aż po ułożoną w podziemiu multimedialną ekspozycję książek w trójwymiarze. Można w tym miejscu poczuć atmosferę towarzyszącą dzieciom, które tam się uczyły.

Sara Di Paolo



Podróż Comeniusa

Jedno miejsce- dwa oblicza

" La Resistenza non appartiene solo a chi ha combattuto ma a tutti coloro che vi presero parte con le armi o senza, dando il proprio sostegno e contributo"- Członkami Ruchu Oporu nie są tylko ci, którzy walczyli z bronią w ręku, ale i ludność cywilna, która wspierała partyzantów.



Mieliśmy okazję się o tym dowiedzieć podczas wyjazdu nad Lago Maggiore, drugie co do wielkości jezioro w północnych Włoszech. Nawiązując do tematyki naszej wymiany zwiedziliśmy Muzeum Ruchu Oporu- Casa della Resistenza.

Naszą uwagę przykuły ciekawe, nowoczesne ekspozycje, przedstawiające historię życia i działalność włoskich partyzantów, którzy odważyli sprzeciwić się nazizmowi.

Nie da się przejść obojętnie obok wysokiego na ponad dwadzieścia metrów krzyża, na ramionach którego wygrawerowane są nazwiska ponad 1250 ofiar hitlerowskiej rzezi. W parku otaczającym budynek muzeum znajduje się również pomnik poświęcony pamięci internowanych, włoskich żołnierzy. W centrum pomnika umieszczony jest kamień z kamieniołomu w Mauthausen, który upamiętnia pracę tamtejszych więźniów. Pomnik ten odzwierciedla ból i cierpienie. W muzeum znajduje się także miejsce upamiętniające kobiety działające w ruchu oporu oraz Sala Konstytucji w której zilustrowane są podstawowe zasady Konstytucji i jej najważniejsze artykuły.

Po opuszczeniu murów muzeum można poznać atmosferę włoskiego kurortu. Słońce, bujna śródziemnomorska roślinność: palmy, drzewa pomarańczowe oraz zapach lokalnych specjałów dobiegający z pobliskich restauracji całkowicie odmieniły nasze nastroje i porwały nas w wir zwiedzania miasteczka Fondotoce. Czas wolny spędziliśmy zażywając kąpiele wodnych i słonecznych w towarzystwie naszych włoskich kolegów. W poszukiwaniu smaku włoskich lodów trafiliśmy na plażę. Włosi w biegu zaczęli się rozbiierać i zanim zdążyliśmy się obejrzeć już byli w wodzie.

Jezioro Maggiore położone jest w przepięknej okolicy, której zwiedzanie jest z pewnością doskonałym pomysłem. Okoliczności przyrody oraz atmosfera tam panująca zachęcają do sługich spacerów brzegiem jeziora. Uważam, że jest to miejsce godne zaznaczenia na mapie każdego turysty i fascynata historii.

Diana Pikuzińska

Sant'Anna di Stazzema- Di memoria ce n'e bisogno Potrzebna jest pamięć

„Se muore la vita in un paese.. se muore.. si perde anche la memoria..”- „Jeśli umrze życie w kraju.. jeśli umrze.. można stracić również pamięć..”

Słowa te widnieją obok zdjęć Enrico Pieri oraz ośmiu innych świadków ocalałych z rzezi, której dokonali naziści w sierpniu 1944 r. w miejscowości Sant'Anna di Stazzema na okolicznej ludności. Zamordowano około 560 mieszkańców.

Specjalnie na nasz pobyt włoskie nauczycielki zaprosiły pana Pieri, by podzielił się z nami swoim świadectwem. Obecnie jest to starszy człowiek, w wieku około 78 lat. Opowiedział nam szczegółowo o wydarzeniach z tamtego dnia. Jego strach i przerażenie udzieliło się wszystkim słuchaczom. Naszym włoskim kolegom łatwiej było wczuć się w klimat historii opowiadanej przez pana Enrico, ponieważ oglądali wcześniej film o cudzie w Sant'Anna. Jednak nasz świadek stwierdził, że żadna scena z filmu nie odzwierciedla dokładnie wydarzeń z 1944 roku.

Odwiedzający Muzeum Ruchu Oporu są zaproszeni do przebycia drogi krzyżowej. Jest ona symbolem cierpienia zamordowanych ludzi. Ich ból został zestawiony z męką Chrystusa.

Odwiedzenie tego miejsca pomogło nam uświadomić sobie, że nie możemy zapomnieć o tym, co działo się kilkadziesiąt lat temu w czasie wojny. Te makabryczne wydarzenia są przestrogą dla kolejnych pokoleń. Powinniśmy głośno mówić o ludziach, którzy zginęli w tych tragicznych okolicznościach, by uczcić ich pamięć.



Kasia-Olga Lisowska

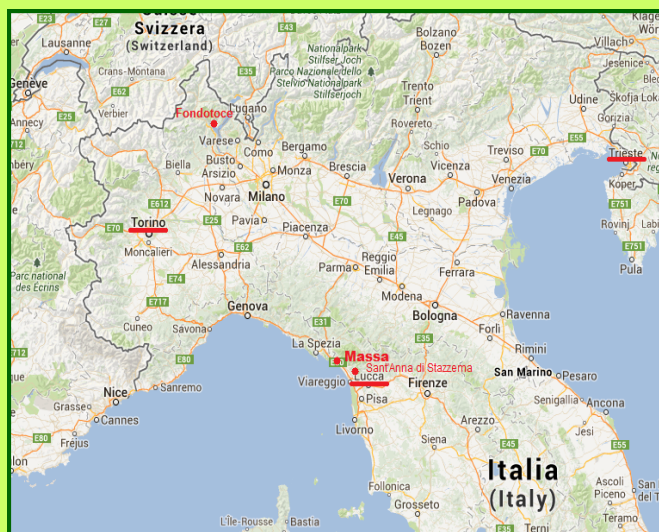
Centrum Turynu



Turyn to najbardziej francuskie miasto we Włoszech, stolica rolniczego Piemontu słynącego z dobrych win i ryżu. Dla większości turystów jest on miejscem przechowywania Całunu, ale miasto to może każdego mile zaskoczyć. Miłośnik kina nie minie obojętnie najwyższej ceglanej budowli Europy- Mole Antonelliana, mieszczącej słynne muzeum sztuki filmowej. Dla zainteresowanych modą i kuchnią przeznaczone są liczne markowe sklepy, kawiarnie i wyborne restauracje pod portykami Via Po i wzdłuż Via Roma, prowadzącej do eleganckiego Placu San Carlo. Tam znajduje się kawiarnia „Il Caffè San Carlo”, odwiedzana niegdyś przez De Amicisa, której wejścia strzeże symbol miasta „toro” (byk), umieszczony w dość nietypowym miejscu – na chodniku. W sercu miasta znajduje się Palazzo Madama (Pałac królowej Savoia, zwanej z francuska Madamą), imponujących rozmiarów budowla w stylu barokowym, powstała z rozbudowy średniowiecznego zamku obronnego, który z kolei wybudowano na miejscu rzymskiej baszty flankującej główny wjazd do cesarskiej „Augusta Taurinorum”. Jednym słowem Turyn to szkatułka kryjąca w sobie smaki i smaczki dla koneserów, „deliziosa” jak turyńska czekolada.

Sara Di Paolo

Budunek już z zewnątrz sprawiał wrażenie nowoczesnego nic nie sugerowało, że jest to muzeum. "Museo diffuso della Resistenza, della deportazione, della guerra, dei Diritti e della Libertà" zostało założone w Turynie w 1947 roku w muzeum mieści się stała ekspozycja "Torino 1938-1945 raccontare la storia attraverso i luoghi", która była dla nas multimedialna podróżą pośród zdjęć, filmów i dźwięków. Wirtualna podróż dała nam możliwość poznania niemiecko-faszystowskiej okupacji oraz oporu, który stawili mieszkańcy Włoch. Ta wirtualna wycieczka przeprowadziła nas przez okupację, aż do demokracji w Italii. Jest to nietypowe muzeum ponieważ jedynym eksponatem z czasów wojny jest krzesło używane do wykonywania wyroków śmierci jednak układ zwiedzania i przygotowana ekspozycja pozwalają zapomnieć o braku pamiątek historycznych. Kolejną niezwykłą rzeczą jest to, że muzeum nie ogranicza się tylko do murów wyznaczonego budynku ale rozprzestrzenia się na cały Turyn. Historia poszczególnych budynków jest uzupełnieniem wirtualnej prezentacji w muzeum. 20 najważniejszych miejsc wyróżniono specjalnymi znakami by każdy mógł je odnaleźć. Kolejną ciekawostką jest to, że 12m pod ziemią znajduje się schron przeciwlotniczy, który jest częścią muzeum. Gwarantował on bezpieczeństwo pracownikom dziennika "La Gazzeta del Popolo", który mieścił się w tym budynku, ale także dla wielu mieszkańców dzielnicy. Schron składa się z czterech tuneli ze spiczastym sklepieniem. Został odnaleziony podczas prac remontowych budynku.



Paulina Wnuk, Magda Mulawa



Triest - Jeśli ktoś uważa, że Włochy, to Włochy ... i już, powinien przyjechać do Triestu. Jeśli będzie wiosna - powita go zbyt chłodny jak na Włochy, powiew bory - zimnego wiatru, który dosłownie spycha do morza. Samo miasto, eleganckie, jak cesarsko-królewski Wiedeń i rozciągnięte wzdłuż wybrzeża, pomiędzy wodą a górami jest naturalnym miejscem spotkań wielu kultur.

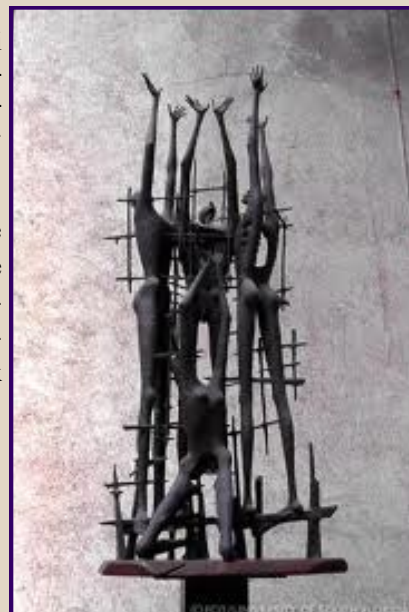
W kanałach odbijają się sylwetki świątyń różnych wyznań, ludzie mówią po słoweńsku, po niemiecku, a czasem nawet po włosku. W cukierni podadzą nam strudel, a w barze pizzę (ale tylko to godziny piętnastej bo "porządek musi być" i nikomu tu nie przychodzi do głowy jedzenie obiadu w porze podwieczorku!)

Jak każde historyczne miasto ma Triest swoje budowle

piękne i słynne Castello Miramare i te

owiane złą sławą, jak budowla "risiera" (przetwórnia ryżu) w dzielnicy San Sabba.

W dziwny sposób historia tego miejsca związana jest z Zamościem. We wrześniu 1943 (kiedy Włochy przeszły na stronę Aliantów) Niemcy utworzyli tu obóz, w którym życie straciło około pięć tysięcy mieszkańców "Adriatisches Küstenland" regionu, który stał się częścią Niemiec. Do zarządzania tą maszyną zagłady sprowadzony został oficer SS, osławiony skutecznymi działaniami w ramach "Akcji Reinhard", urodzony w Trieście, znienawidzony w Polsce Odilo Lotario Globocnik ze współpracownikiem Christianem Wirth - ex komendantem obozu zagłady w Bełżcu.



Gdzie na wakacje

Turyn- kolebką Fiata

Turyn jest nie tylko pierwszą stolicą Włoch i Piemontu, ale także miejscem produkcji znanej, włoskiej marki samochodowej - FIAT (Fabbrica Italiana di Automobili Torino), która cieszy się dużym zainteresowaniem konsumentów już od 1899 r. kiedy to grupa przemysłowców wraz z Giovanni Agnelli na czele, po przejęciu istniejącej manufaktury samochodowej, rozpoczęła produkcję samochodów pod własną marką. Za "życia" fabryki na jej dachach były testowane tworzone tam auta. Teraz w tych budynkach mieści się duże centrum handlowe zaprojektowane przez znanego architekta - Renzo Piano, projektanta stadionów piłkarskich, mostów, statków pasażerskich, samochodów.

Diana Pikuzińska



Zamek w Rivoli- Muzeum Sztuki Współczesnej

Historyczną i kulturową misją Muzeum Sztuki Współczesnej jest wspieranie badań i pomoc w zrozumieniu sztuki naszych czasów, zachęcanie społeczeństwa do jej poznawania i przyczynianie się do rozwoju nauki i kultury na terytorium, na którym działa.

Muzeum współpracuje aktywnie z innymi instytucjami kultury, realizuje wspólne inicjatywy, począwszy od teatralnych widowisk, koncertów, projekcji filmów poprzez video festiwale i cykle spotkań ze znanymi naukowcami.

Różnorodność architektoniczna sal Zamku Rivoli stanowi oryginalną oprawę dla dzieł sztuki współczesnej. Muzeum zachwyca nie tylko pasjonatów sztuki, ale i ludzi mniej nią zainteresowanych. Będąc w okolicach Turynu, warto odwiedzić Rivoli i skusić się na podróż w głąb sztuki.

Olga-Kasia Lisowska



Parco del Valentino

Park jest położony na obrzeżach śródmieścia Turynu i obejmuje lewy brzeg Padu. Uznawany jest za jeden z symboli miasta. Znajduje się w nim zrekonstruowana średniowieczna wieś, którą mieliśmy okazję zobaczyć. Jest to idealne miejsce na odpoczynek od miejskiego zgiełku. Doskonale na relaks i podziwianie widoków. Możemy cieszyć się wszechogarniającym spokojem dzięki bogatej i jakże pięknej roślinności. Jest on doskonałym miejscem na romantyczne spotkanie...

Paulina Wnuk



Szczur na linie

Już od początku pobytu we Włoszech nie mogliśmy doczekać się wyjazdu nad morze. Ten dzień w końcu nadszedł. Tuż po przyjeździe do miejscowości Marina di Massa i zakwaterowaniu się w hostelu, przebraliśmy się w kostiumy kąpielowe. Po chwili byliśmy już na plaży, która znajdowała się po drugiej stronie ulicy. Pogoda była wyśmienita, skąpani w promieniach tokańskiego słońca wskoczyliśmy do wody. Był koniec września, w Polsce o tej porze nikt by nawet nie pomyślał o takiej formie spędzania czasu.

Uradowani wróciliśmy do hostelu na kolację. Późnym wieczorem wybraliśmy się na spacer po miejscowości. W pewnym momencie dwoje z „naszych” Włochów: Amedeo i Giulia zaczęli „licytować” się na ilość znanych polskich słów. Sypali nimi jak z rękawa.

Kolejna śmieszna sytuacja miała miejsce w drodze do pobliskiego baru. Na drucie wysokiego napięcia dojrzelismy szczura. Jedna z Polek wykrzyknęła „Szczur na linie !!!”. Włochom tak spodobała się ta fraza, że przez cały wieczór próbowali ją powtarzać.

Pobyt nad morzem zapamiętałam jako jedną z fajniejszych przygód podczas wymiany.



Magdalena Mulawa

Diana Najbarwniejsze osobowości jakie poznałam. Włosi są niczym kolorowe ptaki żyjące w swoim świecie. To radośni ludzie żyjący terazniejszością. Polubiłam ich wszystkich, jednak szczególną sympatią obdarzyłam zwariowanego Amedeo Troie, który roztargniony, pełny pozytywnej energii niczym stereotypowy Włoch potrafił skutecznie przykuć uwagę..



Naj...

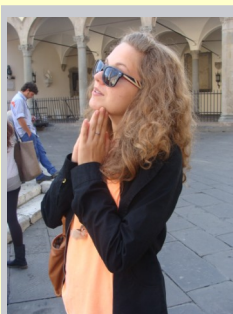
Klaudia Najbardziej smakowała mi lasagne. Żeby ją zrobić wystarczy tylko kilka składników: makaron w płatkach, sos beszamelowy, oraz sos ragu: sos pomidorowy + mięso mielone+ seler+ marchewka.



Madzia Najbardziej zapamiętałam kolację z włoskimi rodzicami. Czułam się jak we włoskim filmie. Na ten niepowtarzalny klimat składały się: najlepsza pizza na świecie, włoskie ballady grane przez ulicznych muzyków, a także specyficzne poczucie humoru włoskiego papy. W XIX wieku jadał tam hrabia de Cavour. Specjalnie na tę okazję założyłam sukienkę.



Kasia Najśmieszniejsza była nauka jedzenia spaghetti w moim włoskim domu. Nie wiedziałam, że Włosi mają na to specjalny sposób, ale włoska mama uświadomiła mi, że jest inaczej i do Polski wróciłam bogatsza o nowe doświadczenia.



Paulina Najlepsza włoska siostra jaką mogłam mieć! Eli jest moim włoskim odbiciem. W ciągu tych wspólnie spędzonych dni z a w i ą z a ł y ś m y przyjaźń, która przetrwa lata.



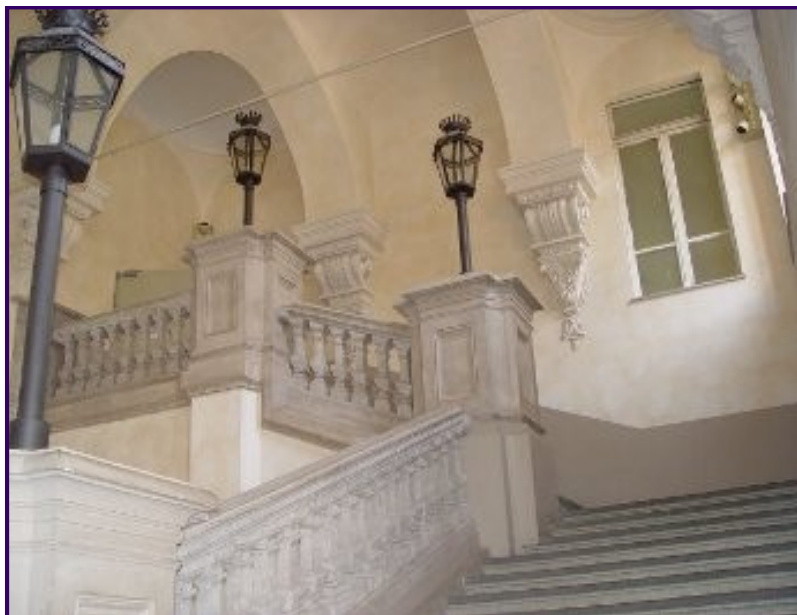
Sara Najmilej wspominam wycieczkę nad Morze Liguryjskie. Po wyczerpującym zwiedzaniu różnych muzeów mogliśmy zasmakować odpoczynku na przepięknej plaży i zrelaksować się. Pomimo tego, że był już wrzesień woda była ciepłutka.



Dzień

w Convitto Umberto I

Ciekawi was jak wygląda typowy dzień ucznia włoskiego liceum Convitto Nazionale Umberto I? Jeżeli tak, zapraszam do przeczytania poniższego artykułu, w którym umieściłam kilka faktów dotyczących tej szkoły.



Istotnym faktem odróżniającym tamtejsze liceum od III LO jest to, że Convitto jest szkołą półprywatną z internatem. Ponadto znajduje się na liście europejskich szkół – co oznacza, że przedmioty takie jak geografia są tam wykładane w innym niż język ojczysty języku europejskim.

Kolejną ciekawostką – klasy w Convitto nie przekraczają liczby 20 osób – są więc o połowę mniejsze od klas naszego liceum. Co więcej, lekcje angielskiego wyglądają inaczej od naszych – prowadzi ją dwoje nauczycieli z których jeden pomaga uczniom, jeżeli mają jakieś trudności związane z nauką tego języka.

Ciekawą osobowością figurującą tylko w europejskich szkołach jest postać Edukatora. Zadaniem Edukatora jest między innymi pomóc swoim wychowankom w sprawach szkolnych (jeżeli np. nie radzą sobie z nauką). Ci, którzy brali udział w wymianie mieli przyjemność poznać Edukatora naszych znajomych z tamtejszego liceum, panią profesor Marie Trigiani. Kolejnym obowiązkiem takiej osoby jest właśnie udział w wymianach międzyszkolnych, aby zapewnić swoim wychowankom pomoc w obcym dla nich miejscu. Natomiast Edukator nie uczy żadnego przedmiotu – nie może więc oceniać swoich wychowanków.

Jeżeli jesteś uczniem III LO dobrze wiesz jak wygląda typowy dzień w tym liceum. Chciałabym natomiast przekazać czym różni się on od dnia w Convitto. Tak więc, nasi włoscy koledzy przychodzą (lub przyjeżdżają) do szkoły i zaczynają lekcje mniej więcej wtedy kiedy my. Mają także przerwy między lekcjami, jednak oni mają swoją salę, z której nie przemieszczają się na inne lekcje – to nauczyciele przychodzą do ich klasy. O odpowiedniej godzinie uczniowie dostają drugie śniadanie a później jest przerwa na obiad – zazwyczaj obowiązkowy, a dlaczego zaraz wyjaśnię. W naszym liceum lekcje kończą się najpóźniej o 15, natomiast w Convitto po przerwie obiadowej uczniowie mają obowiązek uczestniczyć w dodatkowych zajęciach (zwykle do 17), które mogą im służyć jako korepetycje z wybranym nauczycielem. Z jednej strony jest to pomocne, z drugiej jednak spędzenie w szkole większości dnia nie jest na pewno marzeniem licealisty.

Mimo wielu różnic, które powinny nas dzielić, znaleźliśmy z Włochami wspólny język i świetnie się dogadaliśmy. Mieliśmy również okazję przekonać się, jak to jest być uczniem tak wyjątkowej szkoły.

Sara Di Paolo

Bella Ciao

Bella Ciao to pieśń włoskich partyzantów antyfaszystowskich. Melodię zapożyczono z pieśni ludowej, śpiewanej przez kobiety podczas ciężkich prac rolnych. Można powiedzieć, że jest to typowo "feministyczna" piosenka. W oryginale była odśpiewywana dużo wolniej, była swego rodzaju motorem napędowym do pracy. Około 1942 r. włoscy partyzanci, młodzi chłopcy napisali słowa, (jednak ich autor pozostaje nieznany) antyfaszystowskie i zmienili metrum melodii na zagrzewające do walki, pozwalające szybciej maszerować. Obecnie Bella Ciao jest jedną z najbardziej znanych pieśni antyfaszystowskich, śpiewanych we włoskim parlamencie w czasie ważnych świąt narodowych. Podczas pobytu "naszych" Włochów w Polsce 25 kwietnia, kiedy obchodzone jest święto wyzwolenia Włoch nasi koledzy zaśpiewali nam ją. Wesoła, skoczna melodia nie zdradzała poważnej tematyki. Dopiero po głębszym wysłuchaniu dostrzegłyśmy takie słowa jak: partyzant, grób, pochówek...

Diana Pikuzińska

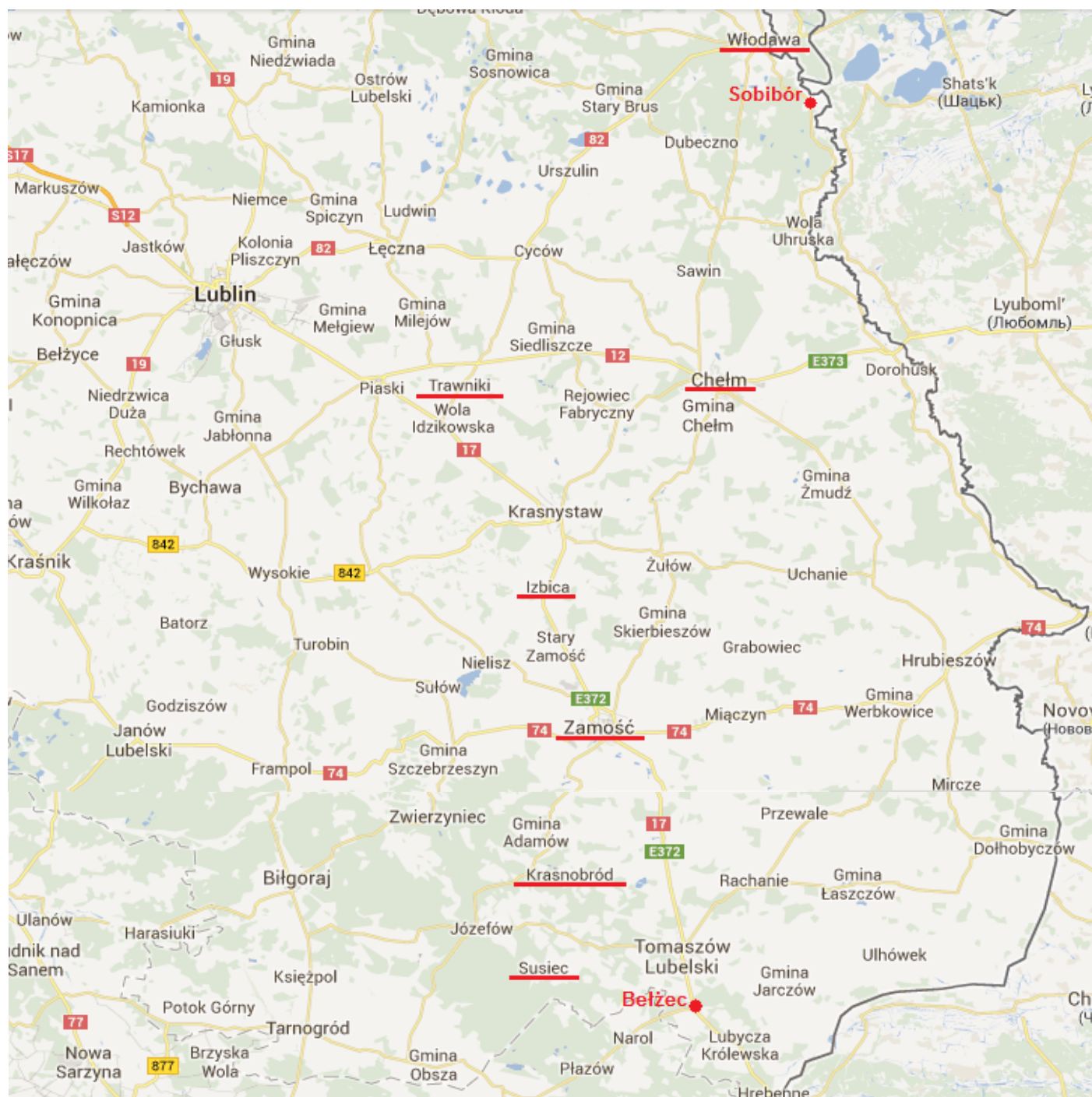
Język włoski :

Una mattina mi son svegliato,
o bella, ciao! bella, ciao! bella, ciao, ciao, ciao!
Una mattina mi son svegliato
e ho trovato l'invasor.
O partigiano, portami via,
o bella, ciao! bella, ciao! bella, ciao, ciao, ciao!
O partigiano, portami via,
ché mi sento di morir.
E se io muoio da partigiano,
o bella, ciao! bella, ciao! bella, ciao, ciao, ciao!
E se io muoio da partigiano,
tu mi devi seppellir.
E seppellire lassù in montagna,
o bella, ciao! bella, ciao! bella, ciao, ciao, ciao!
E seppellire lassù in montagna
sotto l'ombra di un bel fior.
E le genti che passeranno
o bella, ciao! bella, ciao! bella, ciao, ciao, ciao!
E le genti che passeranno
Mi diranno «Che bel fior!»
«È questo il fiore del partigiano»,
o bella, ciao! bella, ciao! bella, ciao, ciao, ciao!
«È questo il fiore del partigiano
morto per la libertà!

.. a to tłumaczenie na język polski:

Pewnego ranka, gdy się zbudziłem,
o bella, ciao! bella, ciao! bella, ciao, ciao, ciao!
Pewnego ranka, gdy się zbudziłem,
Spotkałem wroga w kraju mym.
Hej partyzancie, weź mnie ze sobą,
o bella, ciao! bella, ciao! bella, ciao, ciao, ciao!
Hej partyzancie, weź mnie ze sobą,
Bo czuję powiew śmierci już.
A jeśli umrę, jako partyzant,
o bella, ciao! bella, ciao! bella, ciao, ciao, ciao!
A jeśli umrę, jako partyzant,
Chcę byś pochował godnie mnie.
Pogrzeb mnie w górach, tam hen wysoko,
o bella, ciao! bella, ciao! bella, ciao, ciao, ciao!
Pogrzeb mnie w górach, tam hen wysoko
Gdzie piękny kwiat kładzie swój cień.
Wszyscy, co przejdą i będą patrzeć,
o bella, ciao! bella, ciao! bella, ciao, ciao, ciao!
Wszyscy, co przejdą i będą patrzeć,
Powiedzą: "Jaki piękny kwiat!"
Kwiat ten należy, do partyzanta,
o bella, ciao! bella, ciao! bella, ciao, ciao, ciao!
Kwiat ten należy, do partyzanta,
Co życie swe za wolność dał.

Wędrując z Comeniusem po Polsce



III Liceum Ogólnokształcące im. Cypriana Kamila Norwida

ul. Kilińskiego 15 22-400 Zamość

tel. (84) 638 65 57 fax. (84) 639 05 01

lo3_zamosc@interia.pl

www.lo3zamosc.info

<http://lo3zamosc.info/comenius>

Redakcja gazetki: uczestniczki projektu Comeniusa z klasy 2j

Realizacja graficzna: Paweł Jaskuła kl.2e

Pod kierunkiem: Elizy Leszczyńskiej-Peniak, Anny Marmur, Dagmary Kozik